

PRENUMERATA

W MIESIĄCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 50

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarak—prócz tego:

| | | | |
|----------------|---------------------|-------------|----------------------|
| w Częstochowie | W. Komornicki. | w Łasku | W. Grass. |
| „ Będzinie | „ Janiszewski Stan. | „ Łodzi | „ Łaguna Franciszek. |
| „ Brzezinaach | „ Krzemieniowski J. | „ Rawie | „ Różycki Stanisław. |
| „ Dąbrowie | „ Tomaszewski J. | „ Radomsku | „ Dziemienowicz. |
| „ Sosnowcu | „ Jermułowiez. | „ Myślińsku | „ Myśliński Feliks. |

Zawiadamia się Sz. Czytelników, że

KRAWIEC

R. Sandecki

z Warszawy przeniósł magazyn pod № 5 ul. Niecałej dom Faleckiego 1-e piętro od frontu.

(26—15—2)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży **na zamówienie** kupować można (po kop. 12 butelka, w półbutelkach 7¹/₂ k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (10—6)

Ubezpieczenia Gradowe

przyjmuje

Korespondent Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Gradobicia

St. Rudzki

W biurze Dyrekcji Szczegółowej lub u siebie (Krakowskie Przedmieście, dom W-go Gutowskiego).

(2—2)

(NADESLANE).

— W numerze 82 „Dziennika dla Wszystkich” z dnia 11 kwietnia b. r. wydrukowany był list z Sosnowca, zawierający złośliwą bajkę o mojem jakoby niefortunnym przedsiębiorstwie przy budowie domów mieszkalnych dla urzędników celnych w Sosnowcu, o niepraktyczności w obliczeniu kosztorysu, ucieczce mojej z materyjałem i narzędziami od rzeczonyj budowy, i t. p. brednie.

Ponieważ podjęte przezemnie roboty prowadzę od chwili zawarcia kontraktu 2 (14) lipca 1891 r. bez przerwy, pod technicznym nadzorem miejscowej Władzy celnej, i odstępować od takowych, bez względu na materyjalne rezultaty, nigdy nie miałem zamiaru: uważam przeto korespondencyję powyższą, jako tendencyjnie kłamliwą, jako konkurencyjny pocisk wymierzony przeciwko mojemu dobremu imieniu i mojej egzystencji, i dlatego, zastrzegając sobie dochodzenie na właściwej drodze wyrządzonej mi publicznie krzywdy, wzywam niniejszem Redakcyję „Dziennika dla Wszystkich” o kategoryczne odwołanie nieogłędnie przyjętego do druku listu, przez pomieszczenie w swem piśmie niniejszego mego protestu w całości.

Jan Piechulek

Przedsiębiorca robót budowlanych i właściciel parowej cegielni w Będzinie.

Leczenie mechaniczne. (*)

Coraz to większe uznanie, jakie zyskuje sobie leczenie różnych chorób za pomocą metod mechanicznych: masażu, gimnastyki, chodzenia po górach, konnej jazdy i t. p. zniewała do bliższego zapoznania się, jakie cele zakłada sobie powyższe leczenie, jakie rezultaty osiąga i jakich środków używa. Popularyzowanie zaś otrzymanych przez naukę rezultatów w sprawach tak wielkiej wagi, jak zdrowie, jest pierwszorzędnym obowiązkiem prasy.

Mamy niezbite dowody, że różne sposoby leczenia mechanicznego były stosowane w celu leczenia chorób jeszcze w odległej starożytności u chińczyków, Indusów, Greków i Rzymian; umiejętne jednak badanie wpływu różnych systematycznych ruchów ciała na organizm w stanie zdrowia i choroby datuje się dopiero od pojawienia się dzieła szwedzkiego uczonego Linga p. t. „Ogólne zasady gimnastyki” (1834). Zarówno Ling jak i jego uczniowie posługują się dla celów leczniczych ruchami t. z. *czynnymi* i *biernymi*. Ostatnie pod nazwą masażu znalazły szerokie rozpowszechnienie we Francji około 1860 r. w zastosowaniu do chirurgii (prace Rizeta, Magne'a, Lebatarda, Milleta i innych), a następnie w chorobach wewnętrznych (prace Estradera, Reibmayera, Metzgera, Wernera, Schreibera, Zabłudowskiego i wielu innych). Oprócz masażu, ruchy bierne wywołują się obecnie także za pomocą specjalnych aparatów.

Ruchy czynne wywołuje gimnastyka, chodzenie, bieg, ślizgawka, konna jazda, wiosłowanie, jazda na weloypedach i t. p. Dokładne zbadanie wpływu na organizm różnych ruchów czynnych, rozpoczęte wyżej wzmiankowanym dziełem Linga, poparte przez świetne rezultaty kuracyi, posunęło się dziś bardzo daleko i umieściło pomienione sposoby leczenia mechanicznego, na równi z masażem w rzędzie pierwszorzędných środków leczniczych, w nader licznych i różnorodnych objawach chorobowych.

Oczywistem jest, że, względnie do swej natury, każdy ze sposobów mechanicznego leczenia musi mieć w różnych wypadkach osobne zastosowanie i, względnie do stanu zdrowia pacjenta, swoje zalety i wady. Wszystkie one jednak mają na widoku jeden i ten sam cel: zwiększenie czynności życiowych w całym organizmie przez wzmocnienie mięśni, przyspieszenie przemiany materyi i usunięcie przeszkód (tłuszczu).

Czynne i bierne ruchy ciała, wykonywane przy mechanicznem leczeniu, wywołują kurczenie się mięśni ruchu wskutek któ-

rego wymiana gazów odbywa się w nich daleko szybciej i podnosi się żywienie mięśni. Wiadomo powszechnie, że mięśnie zostające w spokoju zmniejszają swą objętość i już po krótkim czasie chudną. Skutkiem zaś kurczenia się mięśni szkielek i stawy również osiagają wpływ dodatnie. Wzmocnienie mięśni klatki piersiowej ułatwia głębsze oddychanie i zupełniejszą zmianę rezerwowego powietrza płuc, przez co do krwi dostaje więcej tlenu, a więc więcej pokarmu.

Nie mniejszy, chociaż znacznie powolniejszy wpływ wywiera leczenie mechaniczne na mięśnie znajdujące się w trzewiach, to jest na mięśnie: serca, wątroby, śledziony, macicy, żołądka, kiszek, pęcherza moczowego i t. p., wskutek którego działalność tych, nader ważnych organów, odbywa się więcej prawidłowo i z większą energiją, nadmierna zaś ilość tłuszczu zbierającego się na tkankach łącznych wskutek zwiększonej pracy mięśni ulega spalaniu.

W chorobach systemu nerwowego zachodzą często zmiany w molekularnym układzie nerwów, powstające skutkiem nadużycia, wyczerpania lub wadliwego odżywiania się nerwów. W tych wszystkich wypadkach, jak również przy niewłaściwym krążeniu strumieni elektrycznych po nerwach, leczenie mechaniczne może doprowadzić do równowagi. Przez nerwy też w niektórych sposobach leczenia zostają pobudzone gładkie mięśnie trzewi.

Wiadomo, że główne części spożywanych przez nas pokarmów, po wessaniu ich do soków ciała, ulegają spalaniu t. j. połączeniu z tlenem, dostarczonym przez płuca pod wpływem żywej siły tkanek i że te właśnie procesy palenia są głównym warunkiem normalnego funkcjonowania samych tkanek.

Otóż, leczenie mechaniczne, wywołując w całym organizmie wzmocnione krążenie krwi i soków, wpływa tem samem na wzmocnienie czynności życiowych i ogólne wzmocnienie sił.

Krew ludzi otyłych jest nienormalna. Indywiduum bezkrwiste mniej pracy wytrzyma, prędzej się zmęczy, więcej jest narażone na chorobę, jak osoba krwista. U osób anemicznych krew, mięśnie i nerwy są zanadto wodniste; takie osoby wykonywają tak fizyczną, jako też i umysłową pracę z mniejszą energiją. Zaduży procent wody we krwi zależy od bezkrwistości, a ta ostatnia jest często w związku z otyłością. Przeciętnie u ludzi otyłych krążenie krwi jest niedostateczne i utrudnione (przez tłuszcz), przy pracy zaś każdy narząd powinien otrzymywać 80% więcej krwi niż w stanie bezczynności. Leczenie mechaniczne przez wywoływanie potów, które ściągają z organizmu wodę, i usuwanie tłuszczu, stanowi najodpowiedniejszą kuracyję dla ludzi otyłych i anemicznych.

(*) Dr. I. Starkman: Masaż Dr. H. Nusbaum: L. Nencki: Ożywienie się i pokarmach. Dr. V. Nusbaum: O znaczeniu sportu kołowego. K. Mill: Fizjologia i higiena.

Rozpatrzyliśmy więc najogólniej, w jakich wypadkach i z jakim skutkiem stosują dziś leczenie mechaniczne, a znaczna liczba stacyj klimatycznych, zakładów leczenia gimnastyką, masażem i wielki rozwój sportów: łyżwowego, wioślarskiego, welocepedowego i towarzystw gimnastycznych stanowią najlepszy dowód skuteczności tego rodzaju kuracyi.

O wpływie higienicznym i leczniczym jazdy welocepedowej, ze względu na szybko wzrastającą liczbę zwolenników tego sportu w naszym mieście, pomówimy w osobnym artykule. A. L.

Z Granicy

(Korespond. „Tygodnia.”)

Wizyta pasterska.—Położenie kamienia węgielnego.—Komitet budowy.—Śmierć ks. Sudymfa.

Dnia 12 maja r. b. proboszcz parafii Zagórze dopełnił poświęcenia miejsca pod budowę mającego się wzniesić na stacyi Granica kościółka, a raczej kapliczki.—W d. zaś 2 czerwca r. b. raczył wizytować Granicę J. E. ks. biskup Kuliński, administrator diecezji kieleckiej i po odprawieniu mszy świętej z udziałem kilku księży i przy towarzyszeniu chóru amatorskiego sprawowanego przez ks. proboszcza Dolkiewicza z Zagórze, dopełnił poświęcenia kamienia węgielnego nowo rozpoczętego kościółka. Do odpowiednio wydrążonego kamienia ciosowego, w puszcze szklanej, a następnie blaszanej, włożono sporządzony na pergaminie dokument opiewający czas założenia kamienia z wymienieniem imion: obecnie panującego Cesarza Aleksandra III, głowy widomej kościoła katolickiego Leona XIII, oraz biskupa diecezji kieleckiej. Dokument ten został podpisany przez J. E. ks. biskupa Kulińskiego, obecnych księży kanoników, komitet budowy kościółka, naczelnika żandarmów—podpułkownika Massona, dyrektora komory, radę stanu Tielakowskiego, oraz niektórych uczestników tej uroczystości, poczem razem z kilkunastoma sztukami monet srebrnych starych i najnowszych, oraz kilkoma №№ dzienników i tygodników z bieżącej chwili, został zamurowany.

Po dopełnieniu tej ceremonii oraz po udzieleniu wiernym Sakramentu bierzmowania, J. E. ks. biskup, raczył przyjąć składkowy objad, poczem udał się w dalszy objazd diecezji, a mianowicie do Będzina.

Nowobudujący się kościółek w stylu gotyckim postawiony zostanie na pięknym lesistem wzgórk, długość jego w świetle stóp 86, szerokość 20,—pomieści się w nim około 300 pobożnych. Koszt budowy podług kosztorysu wyniesie około 10 tysięcy rubli; posiadamy jednak dotąd za ledwie cztery i pół tysiąca uzbieranych potrosze z dobrowolnych składek od garstki mieszkańców stacyi Granica, przeważnie urzędników i oficyalistów drogi żelaznej. Brakuje przeto jeszcze poważnej sumy; mamy jednak nadzieję, że przy dobrych chęciach mieszkańców i ofiarności ludzi dobrej woli, budowę nowego kościółka doprowadzimy w roku bieżącym pod dach.

Komitet budowy składa się z 8-ich członków, na czele których stoi miejscowy naczelnik stacyi p. Dziewulski; najczynniejszym może z członków jest pomoceńnik zawiadowcy p. Jan Gawroński.

Na zakończenie wypada mi dodać, że uroczystości powyższa zakończyła się dość smutnie. W dniu tym bowiem zakończył życie przybyły do Granicy z klasztoru Jasnogórskiego przed kilkoma dniami ks. Ignacy Sudymf, który, będąc cierpiący na serce, nie mógł już przyjąć udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego. Ks. biskup Kuliński odwiedził chorego w mieszkaniu jednego z urzędników d. ż., u którego przebywał.—Ś. p. ks. Sudymf

dość często odwiedzał Granicę w celu odprawiania tu nabożeństwa w istniejącej obecnie maleńkiej kapliczce; ze śmiercią Jego prawdopodobnie pozbawieni zostaniemy na czas dłuższy pociechy religijnej, gdyż do kościoła parafjalnego w Zagórze i czas i odległość nie pozwalają uczeszczać.

X.

Z Pabjanic.

(Korespondencja „Tygodnia.”)

Wizyta pasterska.—Potrzeba rozszerzenia ementarza.

Miesiąc upływa jak J. E. ksiądz biskup diecezji kujawsko-kaliskiej w dniu 7 maja r. b. przybył do tutejszej parafii. Wizyty dostojnych pasterzy są rzadkie u nas; ostatni bowiem raz zwiedzić raczył pabjanicką parafię w r. 1876 ówczesny ks. biskup, obecnie arcybiskup ks. Popiel; 16 lat więc upłynęło odkąd parafianie oglądali swego duchownego dostojnika. To też napływ ludu był ogromny, a miejscowy proboszcz ksiądz Prałat Szule powitał mową przed wielkim ołtarzem posadzonego na tronie dostojnika kościoła; w mowie tej wyświeśliwszy stan duchowy powierzonych jego pieczy owieczek w parafii, ujawnił tak dobre jak i złe ich strony. Po półgodzinnej przeszło relacji wypowiedzianej przez ks. prałata z werwą i elokwencyją, J. Ekscelencya podniósłszy się z miejsca przemówił do zebranych. Nauka ta trwała bez przerwy trzy kwadransy. Następnego dnia J. E. udzielał Sakramentu Bierzmowania, z czego korzystało kilka tysięcy dusz, przyczem z powodu strejku robotników J. E. wypowiedział naukę okolicznościową. We wtorek po południu J. E. opuścił Pabjanice udając się do parafii Dobruń.

J. E. oglądał miejscowy ementarz parafjalny i dziwił się dlaczego dozór kościelny nie postara się o przyspieszenie rozszerzenia takowego, skoro jednocześnie podjęte w tym celu kroki przez parafjan ewangelików, ementarz których łączy się z naszym, od świętej pamięci uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i oddawna już parkan muirowany okala przybrany kawał ziemi.

Obecni członkowie dozoru oświadczyli, że wszelkie możliwe starania zostały przez nich podjęte, wskutek czego J. E. obiecał odnieść się w tym przedmiocie do pana Gubernatora o łaskawe polecenie przyspieszenia tej sprawy.

Co się zaś tyczy prośby, podanej w kwestyi wybudowania drugiego kościoła i utworzenia nowej parafii, projekt ten o ile nam się zdaje tak prędko do skutku nie dojdzie, bo choć obecna jest dosyć liczna i rozległa, wszakże składa się wyłącznie z niezamożnych wieśniaków, mieścian i fabrycznych robotników. W parafii niema nawet żadnego obywatela katolika, a nowy kościół bez jakich 50-ciu tysięcy rubli wybudowanym nie będzie.

Q.

Z Miasta i Okolic.

— **Spis jednodniowy** ludności Piotrkowa ma być dopełnionym w roku bieżącym; na kosztu spisu w budżecie kasy miejskiej wyznaczono rs. 100.

— **Laterniowe.** Z powodu wprowadzonych na niektórych ulicach naszego miasta lamp błyskawicznych i powiększenia ilości zwyczajnych latarni, koszt oświetlenia miasta w roku bieżącym podniósł się z 2523 rs. 56 kop. do 3434 rs. 79 kopiejek. Przy rozkładzie tej sumy przyjętą została przez magistrat zasada unormowania tego podatku w stosunku do podymnego, wskutek czego latarniowe w roku bieżącym wynosić będzie 23% od podymnego.

— **Szpitalne.** Zwrot kosztów kuracyjnych, ciążący miasto nasze, łącznie ze składką na utrzymanie szpitala w Tworkach, wynosić będzie w roku bieżącym rs. 2990 (w czem na Tworki rs. 574). Podatek ten rozłożony został przez magistrat w stosunku do dochodu z nieruchomości wykazanego przez obywateli w deklaracjach podatkowych i wynosi 1 1/10 % od dochodu z nieruchomości miejskich.

— **Skwer.** Projekt urządzenia skweru na dawnym rynku maślanym uzyskał aprobatę władz i magistrat ma zamiar jeszcze w bieżącym miesiącu przystąpić do robót, przyczem takowe z zezwolenia p. general-gubernatora będą prowadzone sposobem administracyjnym.

— **Zegar miejski.** Na miejscu starego, rozebranego w roku zeszłym przy reperacyi wieży zegara na Bernardyńskim kościele ma być ustawionym nowy zegar, który magistrat zamówił u p. Babezyńskiego, zegarmistrza z Warszawy. Zegar ten ma posiadać cztery tarcze oświetlane w nocy, a koszt urządzenia wyniesie rs. 1380. Utrzymanie zegara to jest oświetlenie i nakręcanie kosztować będzie rocznie około rs. 212. Projekt ten przesłany już został do ministerjum spraw wewnętrznych i niezwłocznie po zatwierdzeniu w czyn ma być zamienionym. Nareszcie więc będziemy mieli choć jeden zegar publiczny, dobrze idący i widzialny w nocy.

— **Droga do budek** ma szczęście, coraz to bowiem więcej rokuje nadziei, że zacieni się z czasem i użyje nam miejsca przyjemnej przechadzki. Aleja, która roku zeszłego już nieźle ocieniona była różnymi leśniami drzewami, obecnie została rozszerzoną i obsadzoną kasztanami. Jeśli te przyjmą się dobrze, a zdaje się, że się już przyjęły, będzie to jeden z najmiłszych spacerów. Przestrzeń między szpalerkiem grabowym a aleją, zasiewaną dotąd zbożem, zasadzono też gęsto drzewkami; z tych, młode poprzyjmowały się już po większej części, starszych nawet procent się utrzyma. — Ławki drewniane i darniowe dają możliwość wypoczynku, a obecnie, nie dochodząc do 1-ej budki, urządzi się ładna grota z muszli szklanych.

— **Do miasta naszego** przybyła w tych dniach po dłuższej wędrówce artystycznej p. Hollas-Mittelstaedt wysoce utalentowana i znana w świecie muzykalnym skrzypaczka. Fakt ten niezawodnie ucieszy naszych miłośników muzyki, bowiem p. H. M. ma zamiar pozostania na stałe w naszym mieście, z którym ją wiązą stosunki rodzinne, a wtedy przybędzie naszym siłom muzykalnym nader cenny nabytek. Prócz tego, ważnem jest bardzo i to, że dotąd nie mieliśmy specyjalisty nauczyciela gry skrzypcowej; wszyscy zaś rodzice, pojmujący jak ważną rolę gra muzyka w wychowaniu dzieci, byli w prawdziwym kłopotcie. Jeżeli zatem pani H.-M. zechce podjąć się udzielania lekcyj, to dzieci nasze znajdą w niej doskonałą kierowniczkę w grze na najsympatyczniejszym z instrumentów, jakim są skrzypce. Pani H.-M. ma dać się słyszeć w najbliższą niedzielę w kościele po-Pijarskim.

— **Sprawa Juljana Wężyka** i Mikołaja Jabłońskiego oskarżonych przez St. Kobierzyckiego o usiłowanie zabójstwa przyszła w d. 7 b. m. pod osądzenie Izby sądowej warszawskiej. Po długich debatach w d. 8 b. m. o godzinie 12 w południe izba sądowa ogłosiła wyrok, którym uznając protest prokuratora i apelacyję powoda cywilnego Kobierzyckiego za niezastępowalną na uwzględnienie, zaś apelacyję Wężyka w części zastępowalną na uwzględnienie, wyrok co do Jabłońskiego zatwierdziła, zaś co do Wężyka w tem zmieniła, iż skazała go z 2-ej części art. 1483, za zadanie lekkiej rany w zapależywości i uniesieniu, na 2 miesiące aresztu w wieży.

— **Chleb** o grosz, a cukier o kopiejkę staniał. Staniała nadto mąka i różne rodzaje kasz. Wieść ta została radośnie przyjęta przez gospoście nasze, a jeszcze radośniej przez ubogą ludność miasta, która właśnie na przednowku droższych cen oczekiwała.

— **Kolej obwodowa.** „Birzewyja wiadomości“ donoszą, że koncesyję na budowę łódzkiej kolei obwodowej otrzyma towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej. Rzezonowane towarzystwo ma wybudować odnogi kolei do Zgierza, Pabianic i Ozorkowa. W tym celu ma nastąpić emisja obligacji, niegwarantowanych przez rząd.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Stan. Markowski mianowany wikaryjuszem do parafii Siemona w pow. będzińskim; ks. Piotr Gedrojć—administratorem parafii Przybyszów w pow. będzińskim; ks. Stefan Roguski—wikaryjuszem przy parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi.

— **Zmiany służbowe.** Kancelista wydziału administracyjnego w rządzie gubernialnym, Mieczysław Dąbski mianowany został sekretarzem magistratu m. Rawy; Aleksander Jabłonowski kancelistą rządu gubernialnego.

— **Rangi.** Naczelnik p-tu brzezińskiego, rada dworu, Julijan Bazylewski otrzymał rangę radcy kolegijskiego.

Od administracyi.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Wiadomości Bieżące.

= **Departament dróg** żelaznych polecił, aby do wszelkich pociągów nietylko osobowych ale i towarowych oraz roboczych mieli prawo wsiadać lekarze oraz felczerzy, jeżeli zawiadowcy stacyi okażą dokument poświadczający, iż są wezwani na czynność sądowo-lekarską. Gdyby nie było wagonu osobowego, lub miejsca wolnego w wagonie, mają prawo stawać na mostkach żelaznych, łączących wagony a nawet na ten-drach.

= **Bazar rzemieślniczy.** Założenie w Warszawie bazaru rzemieślniczego, mającego ułatwiać sprzedaż wyrobów i uwalniać rzemieślników od potrzeby korzystania z kosztownych usług pośredników, jest już zapewnione, gdyż suma zebranych na ten cel fundusów przewyższyła rs. 10,000. Złożyło się na nią 214 uczestników. Na czele szczegółowej listy znajduje się towarzystwo akcyjne K. Scheiblera z 20 udziałami (25 rublowymi). Po 10 udziałów mają zgromadzenie garbarzy, bank handlowy w Warszawie, firma Helle i Ditrich, oraz p. J. Bloch; na sześć udziałów zapisali się pp. Żerański, F. Woroniecki, A. Łapiński i K. Schlenker. Po 4 udziały posiada 13 uczestników (w czem zgromadzenia ślusarzy szewców i mularzy); po jednym 170 rzemieślników i fabrykantów. Sumę tę (przeszło 9,000 rs.) uzupełniła kasa przemysłowców warszawskich z zasiłkiem w kwocie 1.000 rubli. Obecnie pozostaje delegacyi utworzenie spółki i wybranie odpowiedniego lokalu.

= **Nowy traktat pocztowy** międzynarodowy podpisany w Wiedniu w roku zeszłym, zacznie obowiązywać z d. 1 lipca r. b. Traktat ten obejmuje 52 państwa i kolonie, należące do rozmaitych państw i wprowadza rozmaite zmiany, uzupełnienia i rozszerzenia dawniejszego traktatu. Jednocześnie z nim wchodzi w wyko-

nanie cały szereg specjalnych traktatów, zawartych pomiędzy pojedynczemi państwami, reprezentowanemi na zesporocznym zjeździe pocztowym. Traktaty te dotyczą wymiany listów i pakietów wartościowych, przesyłki pieniędzy, pism peryjodycznych i t. d.

Przemysł i Handel.

∞ **Sezon zimowy** w przemyśle bawełnianym i wełnianym łódzkim zapowiada się bardzo dobrze jak zapewnia dziennik miejscowy. Dotychczasowe obstalunki z Rosyi przewyższają już zwykłą produkcję. Nie wiadomo tylko, czy obstalunki te będą w całości odebrane, w razie bowiem nieurodzaju, naprzykład, kupy mogą cofnąć swoje zobowiązania. W każdym razie, w fabrykach łódzkich panuje obecnie ruch wielce ożywiony.

∞ **Przy fabryce chemicznej** p. Gustawa Szefera we wsi Dąbrowa pod Łodzią, ma być dobudowany oddział dla wyrobu kwasu solnego. Plan budowy przedstawiono władzom z prośbą o zatwierdzenie.

∞ **Cło.** Ogłoszono uchwałę rady państwa ustanawiającą cło od węgla przywożonego do portów morza Czarnego i Azowskiego w stosunku 4 kop., i od koksu w stosunku 5 kop. od puda.

∞ **Fabryka wyzmaczek** z niezwykle uproszczoną konstrukcją powstała świeżo w Warszawie. Wszystkie części składowe przyrządów wyrabiane są na miejscu.

∞ **Rozszerzenia produkcji.** Zarząd zakładów Huta Bankowa, jak donosi korespondent „Wieku,” przystępuje wkrótce do budowy czwartego już z rzędu wielkiego pieca najnowszego systemu; nadto, ponieważ zakłady użytkują przeszło 40 wagonów miesięcznie cegły ogniotrwalej, którą obecnie w większej części sprowadzają ze Szlązka, opłacając dość wysokie cło, przeto zaprowadzają u siebie fabrykację tej cegły.

∞ **Zboże na wagę.** Ministeryjum skarbu opracowało niedawno przepisy usuwające miary z użycia w handlu zbożem i wprowadzające natomiast wagi. W celu usunięcia nadużyć, postanowiono wprowadzić obowiązkowe nasypywanie zboża do worków ważących 5, 2½ i 1 pud., z dopuszczeniem zmniejszenia się wagi, skutkiem wyschnięcia, o 1 funt na każdym pudzie. Za niedoważenie sprzedający podlegać będzie znacznej karze pieniężnej. Użycie wagi mechanicznej, którą można przez podpilowanie zastosować do oszustwa o 5 funtów na pudzie, będzie bezwarunkowo wzbronione. Wogóle zamierzono wprowadzić wszędzie te środki przeciw nadużyciom, jakie już zastosowała giełda odeska.

ROZMAITOŚCI.

□ **Książę okulista.** Praktykujący w Meranie doktor Karol Teodor (książę bawarski), d. d. 10 maja wykonał w puzeciagu kilku tygodni 125 operacyi ocznych (w 55-ciu wypadkach było to zdjęcie katarakty) bez wyjątku uwieńczonych powodzeniem. Pomagają mu jego żona, córka (księżniczka Zofija) i lekarz asystent. Ze wszystkich stron kraju płyną tłumy chorych, znajdując zawsze łaskawą opiekę i starania jak najtroskliwsze.

□ **Złośliwy.** Dwie młode damy idą ulicą, a treny ich sukien unoszą tumany kurzu. Postępujący za nimi jegomość pokasztuje i przeciera oczy, wreszcie znieczcierpliwiony, odzywa się dość głośno aby być słyszany:

— Gdy kto sumiennie chce spełniać obowiązki zamiatacza powinien kropić postępując.

□ **Humorystyczny szewc** zamieszcza następujące ogłoszenie w „Wilhelmshavener Tageblatt „Szczególną publiczność z Wilhelmshaven i okolice ośmielam się zawiadomić, że usiłowaniami moimi i uadał będzie tak dobrze ciężko, jak i lekko ranne buty i trzewiki za jaknajtańszem obliczeniem kosztów kuracyi—lecząc; nadto przez prostowanie obcasów ocbrać moich klientów od krzywej drogi życia. Kupione u mnie lub według miary zrobione obuwie ma wielkie zalety. Podeszwy są mocne jak pancerz, cholewy ciągną się jak rozprawy parlamentarne, skóra trwała jak wierność przyjaciela, a przy-

tem ziołbą nogę jak niewinność oblicze dziecka Głównem moim usiłowaniem będzie szanowną klientelę utrzymać stale na nogach.

□ **Ciekawe szczegóły** komunikuje „Głosowi“ jego korespondent szwajcarski z Genewy o kobietach uczęszczających na kursa uniwersyteckie. W samej Genewie uniwersytet liczy 142 studentki, co stanowi 19,29% ogółu uczącej się w tym uniwersytecie młodzieży. Najwięcej stosunkowo studentek spotyka się wśród narodowości polskiej i ruskiej; mianowicie polek uczęszcza na uniwersytet genewski 22 na 27 polaków, czyli 81,48%; zaś rosyjank 43 na 73 rosyjan, czyli 58,90%. Z kolei co do liczby studentek idą szwajcarki: 34 (12,77% w stosunku do mężczyzn); niemiecki: 12 (15%); amerykański: 9 (50%) etc. Po większej części kobiety uczęszczają na wydziały przyrodniczy i medyczny.

„Zaledwie wiadomem jest, pisze dalej korespondent „Głosu”, że większość kobiet, uczęszczających na uniwersytet, pozostaje w stanie panińskim. Do mniejszości wchodzi: wd. wy, rozwódki, separatki i kobiety zamężne. Wskazywano mi parę pobierających nauki wespół z mężami.”

Tak kreśląc obraz studjówek niewieścich w Szwajcaryi, autor korespondencyi przewiduje, że uniwersytet genewski, w którym procent studujących kobiet stale się podnosi, za lat kilkanaście całkiem zniewieszczeje.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 4 (16) lipca w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż osady Kaczka w powiecie rawskim, od sumy 450 rs.

— 22 czerw. (4 lipca) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż: 1) 2 morgów ziemi na terytorjum m. Noworadomska w polu Krakowskim położonej od 300 rs. 2) 1 morg ziemi, także od 150 rs. i 3) 3 morgi ziemi także od sumy 450 rs.

— 1 (13) czerwca w magistracie m. Pabianice na 6-letnią dzierżawę 20 miejsc pod ruchome budki dla sprzedaży mięsa.

— 5 (17) czerwca w urzędzie gminy Górki w osadzie Tusznynie na sprzedaż nieruchomości pod № 31 w Tusznynie położonej, od sumy 200 rs.

— 16 (28) czerwca w osadzie Głównie w gminie Bratoszewice na sprzedaż: 1) domu z placem w Głównie pod № 77, od sumy 400 rs. 2) 4-ch morg i 120 przętów ziemi, od sumy 400 rs. 3) sprzętów domowych.

— 16 (28) czerwca w urzędzie gminy Panki w pow. częstochowskim na sprzedaż materyjału po rozbiórce budynków i urządzenia zakładów hutniczych w Pankach.

— 2 (14) czerwca w urzędzie gminy Rudnik Wielki na sprzedaż nieruchomości w Koziegłowach pod № 247 położonej, od sumy 120 rs.

— 19 czerwca (1 lipca) w urzędzie gminy Podolin w wsi Gościmowice na sprzedaż domu karczemnego na rozebranie od sumy 50 rs.

— 15 (27) czerwca w m. Częstochowie na dzierżawę w ciągu 1892 r. 57 miejsc dla handlu.

Targi na zboże.

Łódź, dnia 8 czerwca 1892 r.

Na tutejszych targach zbożowych popyt nie przestaje być słabym. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 200 korey po rs. 8.20—8.40, owsa 2,500 korey po rs. 3.10—3.35, grochu 100 korey po rs. 8.50, kartofli 1 wagon po rs. 3. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 300 korey po rs. 8.10—8.50. Ceny siana, słomy i koniczyny pozostały niezmiennione.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1892 r.

| a) w kierunku od Warszawy do Granic: | g. | m. | |
|--|----|----|----------------|
| № 1 Kuryjerski (przych. (2 klasy) (odchod. | 12 | 40 | } w noc |
| | 12 | 45 | |
| № 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odchod. | 9 | 30 | } zrana |
| | 9 | 45 | |
| № 7 Osobowy (przych. (3 klasy) (odchod. | 3 | 51 | } po południu. |
| | 4 | 1 | |
| b) w kierunku od Granic do Warszawy: | | | |
| № 2 Kuryjerski (przych. (2 klasy) (odchod. | 2 | 43 | } w noc |
| | 2 | 49 | |
| № 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odchod. | 6 | 32 | } wieczorem |
| | 6 | 42 | |
| № 8 Osobowy (przych. (3 klasy) (odchod. | 1 | 52 | } w południe. |
| | 2 | 17 | |
| c) Pociągi miejscowe (3 klasy) | | | |
| № 12 Wych. z Piotrkowa | 5 | 45 | rano. |
| № 11 Przych. z Warszawy | 10 | 45 | wieczorem. |
| № 15 Wych. z Piotrkowa | 7 | 00 | wieczorem. |
| № 16 Przych. z Sosnowca | 10 | 50 | rano. |

 Poleca się **pierszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

DOM MIESZKALNY

z byłym browarem do sprzedania w Kielcach. Połowa browaru zajęta pod krochmalnię; drugą można użyć pod garbarnię, za cenę rs. 4000; z tych rs. 2000 wymagalne gotówka.

Tamże do sprzedania

2 KOTŁY

piwne: okrągły o 46 wiadrach i kwadratowy do 40 wiader. Wiadomość w Kielcach u W-go Skalskiego, kasyjera magistratu.

(2-1)

UCZEŃ REALISTA

Poszukuje na wakacje kondycji na wieś; może przygotować chłopca do gimnazjum. Bliższa wiadomość w Restauracji W-go Skibińskiego. (1-1)

10,000 RS.

razem, lub częściowo, są do wypożyczenia na procent umiarkowany, lecz z zabezpieczeniem na pierwszym numerze hipoteki nieruchomości murowanej w Piotrkowie, lub innym mieście. Wiadomość u Dobrosława Klejny Adwokata przysięgłego w Piotrkowie, ulica Kaliska dom S-rów Bergemana. (3-1)

Lekarz Zakładu i Szpitala
D-r MAJKOWSKI

praktykuje w Busku. Tegoż do nabycia opis Buska kop. 60 (Raj. i Fr. № 3,524) (6-6)

Do odstąpienia od 1 Lipca
RESTAURACYJA

z kompletnym urządzeniem, w Piotrkowie — dom Steinberga przy Alei i Nowym-Rynku. Wiadomość na miejscu. (2-2)

DENTYSTA

Bolesław Szreder

przybywszy z Wiednia, osiedlił się w Piotrkowie i mieszka tymczasowo w Hotelu Litewskim.

Sztuczne zęby. Plombowanie złotem i innymi materiałami.

Regulowanie zębów i wszelkie operacje w zakresie dentystyki wchodzące. (2-2)

6. Twarda. 6.

NOWY WYNALEZEK

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynkowych i nasypywanych niesklejanych sprzedaje o 10% taniej od cen dawnych. Maszyny najnowszej konstrukcji wyrabiające 80,000 gilz jednakowej długości.

Przy zakładzie urządziłem fabrykę gilz, które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z watą higieniczną i twardym munsztukiem w odpowiednim opakowaniu, mam nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego.

(W. B. O. 1292) (3-2)

I. S. Piekara

w Warszawie, dawniej Krak. Przedmieście № 6, obecnie

6. Twarda. 6.

USPAKAJAJĄ SIĘ

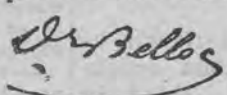
MIGRENY i NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIĘ

Perełek essencji terpentynowej D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kop. na każde leczenie.

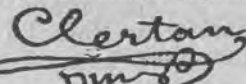
Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać
WĘGLA D-ra BELLOC



(R. i F. № 446) (10-6-3)

Essencja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku



jest podpis

Fabrykacja i ryczałtowa sprzedaż 19 rue Jacob w Paryżu.

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

MAGAZYN SOLNY

w Nowo-Radomsku, poleca w najlepszym gatunku

CEMENT

z fabryki „Grodziec” i „Wysoka” po cenach fabrycznych. (5-2)

Dystylarnia Parowa

PATSCHEGO i TROSZLA

w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą, orderem, na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów

WÓDKĘ MYŚLIWSKA

które dostać można

WÓDKĘ WIOŚLARKE

we wszystkich handlach win i spirytualij w Piotrkowie.

WÓDKI z GWIAZDKA

!! NA CZASIE !!

Po przystępnych cenach.

Wprost nowego targu przy rogu Alei i Rokszyckiego Przedmieścia, jest do sprzedania, Posesja Popowskiego

W CAŁOŚCI

lub też podzielona na

PLACE:

plac № 1 zawierający łokci □ 2662, № 2 łokci □ 2540

№ 3 łokci □ 4465 i № 4 łokci □ 4375.

Wiadomość bliższa u W-go Szretera, budowniczego miasta. (6-4)

KSIĄŻKI FABRYCZNE

do zapisywania K A R. jak również

KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW

nabywać można w DRUKARNI

E. PAŃSKIEGO

vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,
WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-19)

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52-34)

Zatwierdzone przez Moskiew.

Urząd Lekarski

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROUMOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę № 374.

Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład: Moskwa, Wwiedeński Pereulek, dom Petrowa. (10-5)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Nauczyciel

poszukuje miejsca na wyjazd na czas wakacyj. Bliższa wiadomość w szkole prywatnej W-go Lamparskiego w Częstochowie. (2-2)

ZDOLNY

Student uniwersytetu

poszukuje miejsca na wieś na czas wakacyjny. — Oprócz nauk gimnazjalnych i realnych, może wykładać jeszcze wyższą matematykę i mechanikę. Wiadomość w redakcji „Tygodnia”. (3-2)

BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

„Rajchman i Frendler”

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

stety, są twarze, których ani strój, ani wzruszenie
 nie zwiększyć nie mogą—co więc, garderoba jej była
 bardzo uboga.
 Matka z żywą niecierpliwością oczekiwała przy-
 bycia ojca; zdawało się, że skoro wejście, rzuci
 mu się na szyję. Stało się jednak inaczej. Sko-
 ro hrabia stanął na progu, ogarnęła ją nagła nie-
 śmiałość, cofnęła się w głąb pokoju. Hrabia, błąd,
 z kapeluszem w ręku, patrzył na nią ponuro.
 — No, Lenko! Coż to znaczy!—zawołała Violeta,
 biorąc ją za rękę i prowadząc ku ojcowi. — Czyż tak
 witasz się z tatusem?
 Matka zbliżyła się ze spuszczonej oczami i ro-
 biąc niezgrabny dyg, powiedziała konwencyjonalnym
 tonem, jak wyuczona lekcyj.
 — Witam pana.
 — Panna?...—powtórzyła Violeta. — Dlaczego nie
 mówisz „ojca”?
 — Niech ją pani zostawi w spokoju—przerwał
 hrabia i, dotknąwszy z lekką ustami czoła dziewczę-
 cia, zawołał prawie szorstko.
 — Idź, pobaw się w ogródku!
 — A nie zapomnij kapelusika—dodała Violeta.
 — Dobrze mamusia.
 Dziecko zniknęło; w pokoju zapapaniała przy-
 kra cisza.
 — Jakże ją pan znalazł? — spytała w końcu
 Violeta.
 — Wyrosła.
 Wstał, przeszedł się parę razy po ciasnym po-
 koku i zatrzymał się przed młodą dziewczyną.

— 88 —

nutą zadumą przeobrażało się po bożnych uliczkach.
 Pewnego styczniowego poranku, podczas dość
 silnego mrozu Violeta szła szeroką kasztanową aleją,
 ozdobioną binstami cesarzy rzymskich, przyglądała im
 się z zajęciem i porównywała różnorodność zgro-
 dzonych tu typów, do rozmaitych form i objawów
 życia. Opasła twarz Witelusa... a dalej nieco myślicie
 czolo Marka Aureliusza...
 Tuż przed nią biegła Lenka podbijając pitecz-
 ką obręcz. Pod nogami syczał było tylko chrzęst-
 zmarzłych liści. Młoda dziewczyna była dziś w wy-
 jątkowo pogodnym usposobieniu. Śmiały się jej oczy
 i usta, a rozrzucony w powietrzu śliczny wygład-
 dała po za króciutką wualką naszywaną dzetami.
 Nagle okrzyk Magdaleny zwrócił jej uwagę. Na-
 zakręciła alei ukazał się Filip.
 — Jadem obiad w Wersalu — rzekł—i spóźni-
 tem się na posiłek; musiałem nocować w hotelu i przy-
 szedłem tu wypalić cygaro... No i jakże tam idzie?
 Czy pani tu często przechodzi?
 — Codziennie prawie, o ile na to pozwala po-
 goda. Wszak mówiąm pannu o tem.
 — Nie pamiętam.
 Młody hrabia szedł obok Violety. Minęli kilka
 ulic i wyszli na otwarte miejsce między Zielonym ko-
 biercem a kanałem i podążyli w stronę Trianon.
 — Nuży mnie widok ciętych alei—rzekł. — Tu
 przynajmniej została natura odrobinną swobody.
 Nie nawidzę niewoli i żal mi wszelkiej istoty, której
 naturalny rozwój i wzrost krępują i ujmują w pewne
 formułki. Żal mi drzew, żal i ludzi.

— 93 —

uczciwe kobiety, a najlepszym tego dowodem obecna
 tu pani Lilina Thiersot.

I wyciskał serdeczny męzowski pocałunek na
 bielutkiej szyjce połowicy.

Hrabia rozwiązał wkrótce drażliwą kwestyję
 mamy i tatusia.

— Lenko—rzekł pewnego razu — nie chcę byś
 mi mówiła tatusiu.

— Nie? A to dlaczego?

— Dlaczego?... Ja sam nie wiem, ale nie lubię
 tego imienia. Gdybyś mnie tak nazywała wuj-
 ciem, kupiłbym ci śliczną lalkę, która rusza oczami
 i mówi.

— Która porusza oczami i mówi?—zawołała za-
 chwycona dziewczyna. — Ah! dobrze tatusiu... to jest
 dobrze wujaszku. Nigdy, nigdy nie będę cię inaczej
 nazywać.

Lenka dostała lalkę i wyraz tatuś zniknął zu-
 pełnie z jej słownika.

Bardzo ciche, spokojne, bez trosk życie wiodła
 odtąd Violeta. Codziennie rano, o ile sprzyjała pogoda,
 wychodziła z dzieckiem na spacer. Przechodziła ulicę
 Saint-Médéric, Królewską, ulicę Oranżeryi i obok
 Szwajcarskiej kaskady, wchodziła poniżej Cent-Marches
 do parku. O tej porze był on pusty i cichy. Kona-
 ry drzew ogołoczone z liści, płątały się na tle bez-
 barwnego nieba, perspektywę długich szerokich alei
 zamykała lekka mgła, ozłocona promieniami zimowe-
 go słońca. Tu i owdzie ogrodnicy, miarowym i mo-
 notonnym ruchem zgrabiali zniesione tu przez noc
 suche liście; kilku dymisyonowanych oficerów z po-

— 92 —

— Czy pani zastanowiła się nad jedną rzeczą?—
 spytał.

— Nad czem, panie hrabio?

— Że... jeśli mała nazywając panią matką, mnie
 nazwie ojcem, ludzie mogą ztąd różne wyprowadzać
 wnioski?

Violeta zarumieniła się jak wiśnia.

— W istocie, niepotrzebnie przywłaszczyłam so-
 bie tytuł, do którego nie mam prawa; muszę Lenkę
 od tego odzwyczaić.

— Jak się pani podoba. Pani wie z pewnością
 najlepiej, co będzie dobrze a co źle, tylko co do mnie,
 sądziłem, że może... pod względem widoków na przy-
 szłość... byłoby lepiej... gdyby mała nie nawykła do
 uważania mnie za ojca... za zwyczajnego ojca.

Wahał się i jękał jak gdyby ważył każde
 słowo.

— Być może, że tak będzie i lepiej—powiedziała
 z ciężkim westchnieniem Violeta.

— No, ale czas mi już iść do Izby.

Skierował się ku drzwiom i obrzucił wejrzeniem
 ubogie umeblowanie pokoiku.

— Jakaż tu nędza!—szepnął.

— A ja myślałam, że z takiego właśnie urzą-
 dzenia będzie pan zadowolony.

— Wzięła pani zanadto do serca wzmiankę
 o mojem ubóstwie. Tak źle znowu nie jest. Muszę
 wam tu przysłać trochę mebli, bo te są istotnie nie-
 możliwe.

Nacisnął klamkę; tuż za drzwiami stała Magda-
 lena. Biedaczka! nie miała ona daru podobania się

— Czyż są ludzie—przerwała ze śmiechem Violeta—którychby cięto w kule albo piramidę, jak świętki i bukszpany?

— Masz pani przed sobą jednego z takich ościosanych biedaków. Prawdy, którym jestem obowiązany wierzyć, idee, którym służyć—przyjść były przez ludzi, którzy na setki lat przed moim urodzeniem spożywali już w ogóle i nie mogli mieć nawet pojęcia o warunkach, w których ja rozwijać się będę.

W tej chwili z boznej alei wyjechał jeździec w mundurze wojskowym.

— Mundur mego pułku! — zawołał hrabia. — Nie ma pani pojęcia jak przyspiesza bicie serca taki widok. Zaczęła jej mówić o rozkoszach i cierpieniach wojny.

— Pomimo wszyskiego, były to dobre czasy—rzekł—i nie żałuję, że byłem żołnierzem. Wtedy dopiero poznałem czym jest nędza, czym cierpienia innych, czym religja i jakie ona wzbudza uczucia, do jakich bohaterskich prowadzi czynów.

Mówił dalej o Izbie i o swych kolegach deputowanych partyi monarchicznej, którzy tak jak on, prosto z kawalerii przeszli do obozu i wprost z obozu przeszli na trybunę.

— Oni wciąż tylko spiskują—mówił—jak gdyby nie było nic lepszego do roboty, jak gdyby nie należało zreformować nam Francji. I nam także, nam synom starej arystokracjii przeznaczona jest rola i możemy dopomódz ojezynie. Należy nam się jednak spieszyć, bo za parę, za kilka lat najdalej, będzie już zapóźno.

— 94 —

Za drugą swoją bytnością hrabia de Navarreins wziął na bok panią Berthelin, właścicielkę domu.

— Muszę z panią pomówić — rzekł — i powiedzieć pani kim jestem, ja i kim są nowe pani lokatorki. Wokoło osoby takiej jak panna Mérian musi być wszystko jasne, jak jasnym jest jej życie. Nie potrzebuje się ona zasłaniać tajemnicą. Przez rodzaj litości pozwoliła nazywać się mamą malej, której też wistocie zastępuje matkę. Magdalena jest córką jednych z moich przyjaciół, któremu obiecałem czuwać nad dzieckiem i przybraćą jego matką. Odpowiadam za wszystkie jej wydatki, a na początek płacę z góry całoroczne komorne.

Przemowa ta zrobiła głębokie wrażenie na pani Berthelin. Lubiała ona gotówkę, a przepadała za romantycznymi sytuacjami w życiu i powieści. Hrabia zrobił na niej wrażenie prawdziwego wielkiego pana, a na Violetę patrzyła jak na uosobienie cnoty. Wygląda jak królowna! — mówiła do innych lokatorów.

Uczucia pani Berthelin dzieliła w zupełności pani Thiersot, lokatorka z frontowego domu. Wiecznie otoczona działyw, ładna, okrągłutka brunetka, uśmiechała się wdzięcznie do Violety ilekroć ją spotkała. Pan Thiersot uśmiechał się znów złośliwie, gdy przy nim mówiono o hrabim i o pięknej pannie, ale żona burczała go za to porządnie, to też kłaniał się Violetcie z szacunkiem.

— Niech robią co chcą—powtarzał. — Nam nie do tego. Wiesz zresztą, że jeśli co mówię, to tak sobie, byle gadać. Wiem bowiem, że są jeszcze na świecie

— Opatrzność potępiła hrabiego, a ona z całego serca pragnęła go uniewinnić.

Violeta zdecydowała się szybko. Zaraz też nazajutrz odszukała w Wersalu, w dzielnicy Saint Louis, małe kąpielisko, złożone z dwóch pokoiów jeden nad drugim i kuchnię, do której schodziło się po kilku schodkach. W pokojach były kominki, w których, jak utrzymywała gospodyni *na wet pallé* było można, a kuchniękę dziś zastawioną doniczkami kwiatów, łatwo było do pierwotnego stanu doprowadzić.

— Ordynans porucznika, który tu mieszkał przez dwa lata, ciebys i spokojny jak panienka—prawiła pocziwina—często smarzył tu kotlety dla swego pana. Biedaczysko! taki był dobry, miał rodziców na wsi, przysyłał mu jajka i masło... umarł w Saint-Privat.

Rogiem fartucha otarta tęg, a za ta zdecydowała stanowczo Violetę. Iza i maleńki kąpiel za ofiarną zarosły chwastem i krzewami. Nasymp kolei żelaznej zamykał widok, po za nim dalej siniał już tylko pas leśnych zarosli. Cicho tu było i spokojnie; tylko przesiadły gwizd lokomotywy i oddalony turkot kół przerywał milczenie, tylko od czasu do czasu odzywał się dzwonek sąsiedniego klasztoru.

Violeta tego jeszce wieczora zajęła lokal porucznika. Tuż też przyjechał Filip, którego poprzedziła kilku słowami. Oczekując jego przybycia dożyła wszelkich starań, by upiększyć Lenkę; uciekała ją starannie i ubrała w najładniejszą sukienkę. Nie-
12
Violeta Mérian.

— 87 —

— 96 —

i zjednywania serc ludzkich. Ilekroć popełniła jaką niewłaściwość, naprawiała ją w sposób niezręczny. Teraz też stanęła przed ojcem z kotem na ręku, i, strojąc się do niego w sztuczny jakiś uśmiech, rzekła.

— Oto kot!

— Kot?... al bardzo ładny.

Pocałował ją znów w głowę, skłonił się Violetcie i wyszedł. Violeta o mało nie rozplakała się, tak przygnębiająco podziałało na nią zachowanie się Filipa.

— Boże mój! Jakże się to źle zaczyna! — szepnęła.

VI.

Ale życie zadaje wieczyście kłam naszym przecucom i przewidywaniom. Nie jest ono bynajmniej loiczne, oh! nie. Wszystko czasami zdaje się układać jaknajlepiej, najświetniejsze rokować nadzieje i wszystko psuje się naraz. Czasem znów ludzie i rzeczy nabierają wrogiego jakiegoś pozoru, wokoło widzimy zastawione sidła i przepaści, a niebo naszych nadziei czarnymi zasnuwa się chmurami; nagle horyzont się rozjaśnia, niebezpieczeństwa znikają i jasna, prosta droga otwiera się przed nami.